

Afirmatywna habilitacja na AGH

Autor tekstu: **Marek Wroński**

Istniejąca od 85 lat Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie ma ustaloną renomę międzynarodową, a jej profesorowie cieszą się dużym uznaniem. Doktorat czy też habilitacja z tej uczelni zawsze miały swoją wagę, dlatego jest tu wielu studentów i doktorantów z zagranicy.

Z północnego Wietnamu dotąd uzyskało różnorodne dyplomy w AGH ponad kilkaset osób. Jedną z nich był Nguyen Dinh Hoan, który po kilkuletnich studiach doktoranckich w grudniu 1994 obronił pracę doktorską "Charakterystyka geologiczno-górnicza i problem rozpoznania złoża rud cynkowo-ołowianych *Pomorzany*". Promotorem był prof. dr hab. inż. Marek Nieć, kierownik Katedry Geologii Kopalnianej, znany specjalista od poszukiwań złóż siarki, rud żelaza, cynku i ołowiu. Po pomyślnej obronie dr Hoan wyjechał do Wietnamu, gdzie podjął pracę naukową w wietnamskim odpowiedniku AGH — Hanojskim Uniwersytecie Górniczo-Geologicznym.

Powrót do macierzy

Jesienią 2001 dr Hoan pojawił się ponownie w Krakowie. Początkowo odbył 4-miesięczny staż w Katedrze Geologii Kopalnianej, po którym wyraził życzenie habilitowania się. Udostępniono mu wtedy biurko, gdzie mógł pracować. Po jakimś czasie przedstawił monografię "Złoża kopalin węglanowych w północnym Wietnamie". Niewielka, bo 75-stronicowa, praca habilitacyjna została elegancko wydrukowana na koszt autora w uczelnianym wydawnictwie. W połowie 2002 dziekan, dr hab. Tadeusz Słomka, powołał Komisję Habilitacyjną, której przewodniczył prof. Adam Piestrzyński. Komisja pozytywnie oceniła dorobek habilitanta, aczkolwiek był on skromniutki: kilka prac po polsku oraz kilkanaście publikacji wydrukowanych w geologicznych periodykach wietnamskich. Było tam też kilka niepublikowanych opracowań technicznych.

Recenzentem z uczelni początkowo został 73-letni prof. dr hab. Czesław Peszat, były wieloletni kierownik Katedry Złóż Surowców Skalnych, uznany specjalista od złóż szczawianów węglanowych i osoba znana od lat z rzetelności naukowej. Po przeczytaniu pracy z miejsca uznał, że dzieło nie nadaje się na pracę habilitacyjną, bo nie ma charakteru naukowego. Był to po prostu techniczny opis złóż, który nie rozwiązywał ani nie poruszał żadnego problemu naukowego. Uwagę profesora Peszata zwrócił też charakterystyczny fakt, że praca nie powoływała się na żadne publikacje geologów francuskich, a przecież całe Indochiny do połowy lat 50. zostały dość dokładnie zbadane i naukowo opisane przez Francuzów. Co więcej, dorobek naukowy habilitanta był niewielki, a załączone prace wietnamskie nieprzetłumaczone na język polski, więc profesor nie był w stanie ocenić ich znaczenia i jakości. Zwrócił więc materiały dziekanowi, otwarcie mówiąc, iż praca jest tak słaba, że jego recenzja, wskazująca na braki i pominięcia, byłaby zapewne obszerniejsza niż sama habilitacja. W załączonym oficjalnym piśmie dyplomatycznie podał, że powodem niepodjęcia się recenzowania są sprawy zdrowotne.

Powołano więc nowego recenzenta, którym został 67-letni prof. Marek Nieć, u którego Hoan przed laty się doktoryzował. Jego recenzja była pozytywna, podobnie jak recenzja prof. Stefana Kozłowskiego, 75-letniego, emerytowanego kierownika Zakładu Geologii Surowców Skalnych w Państwowym Instytucie Geologicznym. Trzecim recenzentem był Wietnamczyk doc. dr Nguyen Van Nhan z Wydziału Geologii Hanoi University of Science, którego opinia, mówiąc językiem dyplomatycznym, była ogólnie pozytywna.

W rozmowie ze mną prof. Nieć otwarcie stwierdził, że praca i dorobek rzeczywiście były poniżej wymagań, jakie stawia się habilitantom polskim, ale przewód habilitacyjny próbowano dostosować do warunków i wiedzy, w jakich pracuje u siebie kandydat. Jego zdaniem, dr Hoan jest kompetentnym geologiem-praktykiem, natomiast o jego poziomie naukowym trudno coś powiedzieć. Dorobek naukowy oceniono tylko na podstawie tytułów jego prac, bo rzeczywiście Komisja Habilitacyjna nie zadbała, aby przetłumaczono je na polski. Wszyscy mieli świadomość zapowiadanej wizyty głowy państwa wietnamskiego, co zapewne stłumiło normalny krytycyzm profesury.

Cuda się zdarzają

Po otrzymaniu trzech pozytywnych recenzji dziekan Słomka wyznaczył termin kolokwium habilitacyjnego. Miły i sympatyczny dr Hoan miał na nim wyraźne trudności, które złożono na karb bariery językowej i nadmiernego zdenerwowania związanego z egzaminem. 3 marca 2003 Rada Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH zebrała się w celu wysłuchania wykładu habilitacyjnego i zatwierdzenia habilitacji. Kiedy zapytałem prof. Peszata, jak wyglądała dyskusja i głosowanie, odpowiedział, że nie wie, bo na Radę Wydziału nie przyszedł. — Jestem emerytem i nie mam prawa głosowania. Sama praca była tak beznadziejnie słaba, iż nie miałem wątpliwości, że moi koledzy w tajnym głosowaniu ją odrzucają. Trzeba dodać, że prof. Peszat nie krył się ze swoją negatywną opinią i wiele osób przed posiedzeniem wiedziało, iż uważa otwarcie przewodu habilitacyjnego za błąd Rady Wydziału.

Wykład habilitacyjny wypadł raczej fatalnie. W związku z tym pozytywny rezultat głosowania Rady Wydziału zaskoczył wszystkich. Stopień doktora habilitowanego został przyznany.

Jeden z młodych doktorów habilitowanych, prosząc o anonimowość, objaśnił, dlaczego tak się stało: — Rzeczywiście, w większości wiedzieliśmy, że habilitacja dr. Hoana to słaba praca i gdyby był on Polakiem, nie byłoby nawet mowy o otwarciu mu habilitacji! Naciskali dziekan i prof. Nieć, bowiem na październik planowana była wizyta prezydenta Wietnamu Północnego Tran Duc Luonga, z zawodu geologa. Zapewne większość z nas myślała sobie w duchu, jak i ja: teraz zagłosuję na „tak”, ale przecież nic się nie stanie, bo habilitację utraci Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów Naukowych w Warszawie. U nich takie „lipy” nie przechodzą! U nas nikt nie chciał się oficjalnie narażać władzom wydziału i nikt nie miał odwagi głośno powiedzieć, że praca jest znacznie poniżej minimalnego poziomu naukowego AGH. Starsi profesorowie „umyli ręce” i część nie pokazała się na głosowaniu, a większość nas, młodych, jest przed profesurą belwederską. Jak „podskoczmy”, to nas na Senacie utracą.

Przepisy i przyjaźń

Pomyślnie głosowanie o nadaniu stopnia doktora habilitowanego to tylko połowa sukcesu, bowiem, zgodnie z ustawą, uchwała Rady Wydziału staje się prawomocna z chwilą jej zatwierdzenia przez Centralną Komisję. Akta przewodu habilitacyjnego muszą być wysłane do Warszawy w ciągu miesiąca od głosowania i za to odpowiada dziekan. CK powołuje superrecenzenta (jest to wybitny specjalista z innego ośrodka), który jeszcze raz anonimowo ocenia dorobek habilitanta oraz recenzuje pracę habilitacyjną. Zatwierdzenie musi nastąpić w czasie do 6 miesięcy, ale najczęściej decyzja przychodzi po 3-4 miesiącach. Tym razem nie przyszła.

W połowie października 2003 do AGH przyjechał bawiący z oficjalną wizytą w Polsce prezydent Socjalistycznej Republiki Wietnamu Tran Duc Luong. Nie obyło się bez mów i toastów na rzecz owocnej współpracy naukowej i znakomitych naukowców z jego kraju, którzy wyszli z murów AGH.

Tymczasem minęła połowa listopada i CK milczała jak grób. Prawdę mówiąc, nikt się tym nie przejmował, bowiem dr hab. Nguen Dinh Hoan dostał już zaświadczenie od dziekana Słomki, że Rada Wydziału przyznała mu stopień doktora habilitowanego. Z tym zaświadczeniem tuż przed wakacjami 2003 powrócił do Hanoi.

Przez brak podpisu

Zaciekawiony informacją o całej sprawie, sprawdziłem, czy dokumenty przewodu habilitacyjnego wpłynęły do Biura Centralnej Komisji. Okazało się, że nie. Wypytywany 17 grudnia ub.r. dziekan Tadeusz Słomka w miłej rozmowie potwierdził, że dokumenty habilitacji „dopiero niedawno” wysłano do Warszawy. Ośmiomiesięczne opóźnienie tłumaczył tym, iż habilitant przed odjazdem nie podpisał wszystkich dokumentów. — A ja za niego podpisywać się przecież nie będę. Uzyskanie sygnatury osoby przebywającej za granicą zabrało więc tyle czasu. Podobno w innych ośrodkach zdarzały się habilitacje przesyłane do zatwierdzenia po znacznie dłuższym czasie... Co do poziomu habilitacji, to on jako dziekan, bardzo tego pilnuje. Tutaj przewód przebiegał zgodnie z przepisami i dziekan wcześniej nie miał żadnych oficjalnych sygnałów, że praca jest słaba, dlatego nie ma sobie nic do zarzucenia.

Już nie męczyłem prof. Słomki dalszymi pytaniami, dlaczego nie uzyskał wszystkich

podpisów PRZED wydaniem habilitantowi zaświadczenia o przeprowadzeniu przewodu habilitacyjnego, ale zapewne zapyta go o to sekretarz CK.

Może się okazać, że jest to świetna metoda na omijanie „argusowych oczu” superrecenzentów z Centralnej Komisji. Szczególnie, gdy chodzi o osoby, których habilitacja jest na granicy akceptacji, a stopniem zamierzają się posługiwać w innym kraju. Potrzebna jest tylko słaba pamięć członków Rady Wydziału, którzy się nie dopytują, co z zatwierdzeniem habilitacji w Warszawie.

Z moich rozmów wynikało, że część członków Rady Wydziału miała świadomość tego, iż dziekan „dla dobra Rady i zapobieżenia jej kompromitacji”, nie wysłał dokumentów przewodu habilitacyjnego do Warszawy. Pikanterii dodaje fakt, iż członkiem Rady Wydziału jest geofizyk, prof. dr hab. Kaja Pietsch, wchodząca w skład Sekcji V Nauk Matematycznych, Fizycznych, Chemicznych i Nauk o Ziemi CK, gdzie habilitacja dr. Hoana powinna być zatwierdzona.

Miejmy nadzieję, że kierownictwo Centralnej Komisji zdyscyplinuje niestaranne i „zapominalskie” organy jednoosobowe uczelni, w których nie przestrzega się obowiązujących przepisów dotyczących przewodów habilitacyjnych. Werdykt o zatwierdzeniu lub braku zatwierdzenia opisywanej habilitacji będzie znany zapewne w czerwcu 2004, o czym nie zapomnę poinformować PT Czytelników.

Jeśli przypadki „dopasowywania przewodu habilitacyjnego do poziomu zagranicznego kandydata” będą się powtarzać, w przyszłości nie tylko wietnamscy koledzy-geolodzy zaczną się dziwić, jak bardzo obniżył się poziom Wydziału Geologii renomowanej niegdyś Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Na tym polega mechanizm zaniku prestiżu sławnej dotąd uczelni: obniżanie poprzeczki wymogów naukowych na wydziałach.

*

[Artykuł ukazał się w Forum Akademickim nr 3/2004]

Marek Wroński

Doktor medycyny. Lekarz mieszkający w Nowym Jorku. Zajmuje się problemem oszustw naukowych w Polsce i na świecie. Autor będzie wdzięczny każdemu za informacje o konkretnych tego typu przypadkach w środowisku naukowym i akademickim (gwarantowana pełna dyskrecja).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-05-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3420) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3420>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl